

Plut. Kubiak Franciszek
Pluton Ochronny przy 1-
Dowództwie Etapów

Dowódzca Kompanii Etapowej
przy Dowództwie Etapów

Kwestionariusz z politycznymi
interviewami z J. S. S. HISTORIczny

Dnia 19go II 1939r. z rozkazu Komendanta
Pol. Państwa Województwa Wileńskiego przekroczyłem
granicę Polską na Litwie, gdzie przebywałem
jako internowany w m. Patyga i Wiskowisz.
W dniu 12 III 1940r. obijło nas wszystkich in-
ternowanych w liczbie dwa tysiące. N. H. W. D.
i w tymże dniu kompaniarni wystali nas
na dworzec kolejowy w Wiskowiszach do wagonów,
droga od korytarza do wagonów odległa była
5 kilometrów i przestrzeń tą w ciągu 30 minut
musieliśmy przejść, niosąc równocześnie
swoje bagaże, dzień był upalny, wiele
kolegów stało, eskorta składowa się z
tęch zwanymi bojami, wydawała co parę sekund
okrzyki podziwiania się: po czerwach, budźmy
stojące. Po przybyciu do wagonów załadowano
nas po 40 osób do wagonu 18-20 tonowych, wagony
zamknięte, okienka były po zabijaniu, powietrze
nie miało dostępu, ludzie stali ścisli się
na podłogę przy drzwiach rozciągali do nóg
aby mogli wciągnąć trochę powietrza, wody do picia
nam nie dawali. W dniu 15 III 1940r. przybyliśmy
do Kozłowskiej, zostaliśmy rozlokowani w Cerkwi,
przyjeżdżając przystrzeli, byliśmy traktowani jako po-
litycy, badania wzięli o tabele i uwagi.

bażyciem. rozchodzono się, aby zebrać inni
ze ichaniem jako policjant komunistów, a gdy
tego nie mogli, wydawali, to dawaj konfident.

Trwało to tak do 15 V 41. w którym to dniu wy-
wieziono nas do Murmańskiej. Ostatecznie na
półwyspie Kolskim. Jak pociąg tak i pobyt na półwyspie
Kolskim dla mnie był bardzo ciężki, gdyż byłem zupełnie
boso, buty które miałem zniszczyły się zupełnie, pozostały
tylko cholewy, a gdy dawaliśmy ich do naprawy leżały u
szewców nie było czym naprawić, brak było skóry
a skóra którą przysyłano do naprawy obowiązu-
jącym została zwrócona na nowe buciki dla żon
politruków i dla ich rodzin.

Pobyt na półwyspie Kolskim był bardzo krótki
gdyż trwał od 16 V do 13 VI 41. Wywiezieni nas na pół-
wyspie Kolski było wyświecenie nas na zagładę, trakto-
wanie nas tam było niezbyt krótkie, praca 12 godzin
dziennie, porcja odcieku wynosiła jak który dzień po 50,
lub 80 gram dziennie, oraz dwa razy dziennie
zacierka, a jeżeli który z nas umiał pracować, albo
oderwał się, że chce jeść, to został posadzony do wyk-
pawy na ten cel jamy, a przez osadzeniem go został
rozczepiony go naga. Pobyt z półwyspu Kolskiego do
Archangielska chrztem była bardzo ciężka pod wzgl-
kiem wyglądu, zaledowania zostaliśmy do chrztu tak
że nie było możliwe poruszanie się a o jedzeniu mowy
nie było. Z Archangielska wyjechaliśmy do Włodzi-
mierza około dnia 24 VII 41 nastąpił wymarsz do Sierdaka
odległy o 40 kilometrów od Włodzimierza, przestrzeń tę ujednol-
dza przeszedłem boso.

Dnia 24 VII 41 zostałem oswobodzony i przy-
jęty przez Komisję do Armii Polskiej przybyłym do
Włodzimierza.

Hubert
Płuk